100 proc.

tylu uczestników referendum w wodzisławskim ZSK opowiedziało się za strajkiem generalnym w naszym regionie.
WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 7
2012
KATOWICE
14.02.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Jerzy Kozicz: Szara strefa dochodzi do połowy krajowego zużycia. To interes lepszy, niż sprzedaż kokainy. Nie jesteśmy w stanie konkurować z mafią. » STRONA 3

Ryszard Naglak: Wprawdzie język migowy jest bardzo trudny, ale do opanowania jego podstaw wystarczą tylko dobre chęci. » STRONA 4

W 2012 roku, po raz pierwszy od dwudziestu lat spadła wysokość realnych wynagrodzeń Polaków. W tym samym czasie pensje menedżerów największych spółek w naszym kraju wzrosły o niecałe 25 proc.

Zarabiamy coraz mniej

Od wielu lat w Polsce mamy małą grupkę zamożnych i ciągle bogacących się ludzi i **coraz większą grupę tych, którzy żyją poniżej minimum egzystencji.**

Według opublikowanych 11 lutego danych Głównego Urzędu Statystycznego, przeciętne wynagrodzenie brutto w 2012 roku wyniosło 3521,67 zł. Chociaż nominalnie średnia płaca w ubiegłym roku wzrosła w porównaniu do roku 2011 o 3,6 proc., czyli o 122 zł, to jej realna wartość spadła o 0,1 proc. Ostatni raz inflacja przewyższyła wzrost wynagrodzeń w 1993 roku. Jeszcze kilka lat temu nasze pensje rosły znacznie szybciej niż ceny. W 2007 roku wzrost ten osiągnął 6,3 proc., a rok później 6 proc.

Gospodarka się zwija

Mimo że obecny spadek realnych wynagrodzeń jest niewielki, stanowi on bardzo poważne zagrożenie nie tylko dla pracowników, ale także dla całej gospodarki. – To pokazuje po prostu, że gospodarka się zwija zamiast rozwijać. Nawet tak niewielki spadek wartości realnych wynagrodzeń ma katastrofalny wpływ na popyt wewnętrzny. A należy pamiętać, że w naszym kraju dwie trzecie wzrostu PKB zależy właśnie od popytu wewnętrznego – mówi dr Zbigniew Kuźmiuk, ekonomista z Politechniki Radomskiej oraz poseł PiS.

Oprócz topniejących wynagrodzeń, na nastroje konsumenckie negatywnie wpływa również coraz gorsza sytuacja na rynku pracy. Rośnie bezrobocie, a wraz z nim obawy pracowników dotyczące utraty zatrudnienia. W ostatnich miesiącach 2012 roku tzw. spożycie indywidualne spadło o ok. 1 proc. Ze spadkiem konsumpcji nie mieliśmy do czynienia od 1996 roku. – Politycy i ekonomiści namawiają ludzi, aby nie bali się kryzysu i dalej kupowali. Jednak ludzie widzą, co się dzieje wokół nich, a po drugie nie mają po prostu za co kupować. Polacy stają się też coraz mniej wiarygodni dla pożyczkodawców – podkreśla dr Kuźmiuk.

Biedni pracujący

Jak wynika z danych Eurostatu, wysokość średniego wynagrodzenia w Polsce należy do najniższych w UE. Mniej od nas zarabiają jedynie Łotysze, Litwini i Rumuni. Spadek realnych wynagrodzeń, choć zróżnicowany w różnych grupach zawodowych odczuli niemal wszyscy. – Coraz trudniej jest związać koniec z końcem. Kiedy mam w portfelu 50 zł wystarczy, że kupię chleb, nabiał i jakieś warzywa, żeby nie starczyło na nic innego. Widzę po swojej rodzinie, że stać nas na coraz mniej. Z jedzenia zrezygnować się nie da, ale na wyjście z dzieckiem do kina czy na basen coraz rzadziej możemy sobie pozwolić – mówi pani Wioletta pracownica jednej z sieci hipermarketów.

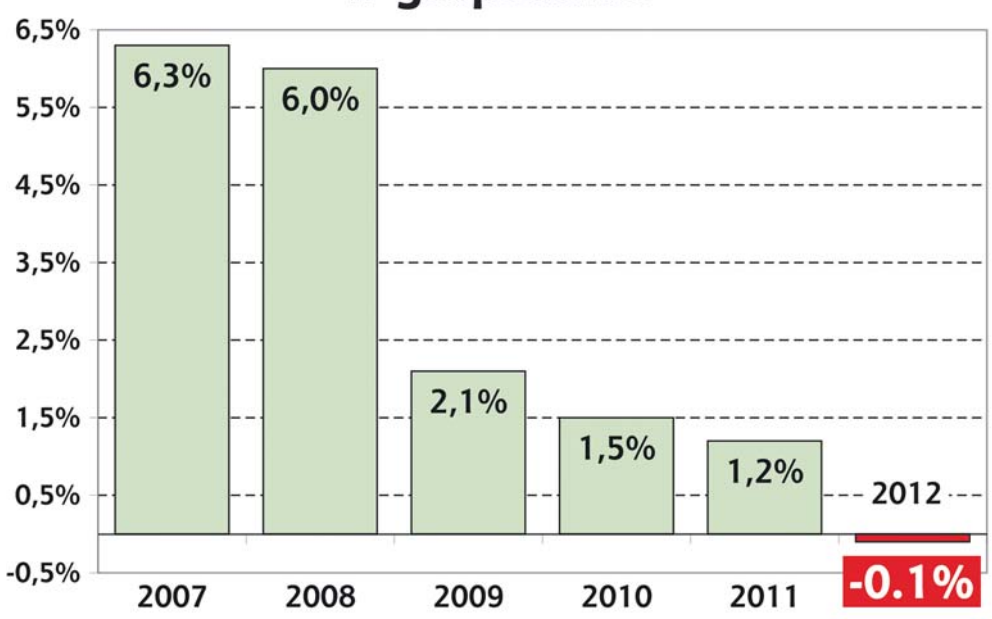

Opracowano na podstawie danych GUS

Pod względem liczby tzw. biednych pracujących, zajmujemy trzecie miejsce w Unii Europejskiej. Przed nami jest tylko Rumunia i Grecja. Aż 10 proc. polskich pracowników zatrudnionych na pełen etat ma problemy z zaspokojeniem podstawowych potrzeb. – To naprawdę ohydne uczucie, gdy choć oboje z mężem uczciwie pracujemy, musimy liczyć każdy grosz. Mamy dwójkę dzieci i wiadomo, że chcemy, żeby niczego im nie brakowało. Często jest tak, że muszę sobie czegoś odmówić, z czegoś zrezygnować, żeby móc kupić coś dziecku – skarży się pani Wioletta.

Pan Michał jest sekretarzem sądowym. Po 13 latach pracy na jednym z najwyższych stanowisk urzędniczych w sądzie, zarabia z dodatkami stażowymi 1900 zł netto. Płace w budżetówce są zamrożone od pięciu lat, więc pan Michał z roku na rok dostaje coraz mniej. – Niedawno minister Rostowski zapowiedział, że nasze wynagrodzenia będą zamrożone do 2015 roku. Kiedyś było mnie stać na opłacenie dwóch rat kredytu. Dzisiaj spłaciłem już kredyty, a mój poziom życia w zasadzie się nie zmienił. Nie mogę sobie pozwolić na jakikolwiek większy wydatek, nie mogę kupić niczego na raty, bo po prostu nie będę ich miał z czego spłać – mówi.

Jak w Ameryce Łacińskiej

Są jednak grupy zawodowe, które obniżki wynagrodzeń omijają szerokim łukiem. Jak wyliczyli eksperci firmy doradczej Hay Group menedżerowie wysokiego szczebla 302 wiodących firm w Polsce zarobili w ubiegłym roku średnio o 24,5 proc. więcej niż rok wcześniej. – Od wielu lat w Polsce mamy małą grupkę zamożnych i ciągle bogacących się ludzi i coraz większą grupę tych, którzy żyją poniżej minimum egzystencji Dzisiaj takich osób jest już 2,6 mln. Wskaźnik zróżnicowania dochodowego w naszym kraju od lat należy do najwyższych w Unii. Pod tym względem coraz bardziej oddalamy się od Europy, a zbliżamy do Ameryki Łacińskiej – konkluduje dr Zbigniew Kuźmiuk.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

PRAWO

Sąd swoje, pracodawca swoje

7 lutego Sąd Okręgowy w Katowicach prawomocnym wyrokiem przywrócił do pracy Grzegorza Zmudę, bezprawnie zwolnionego przewodniczącego Solidarności w Nexteer Automotive Poland. 11 lutego, kiedy Zmuda stawił się w pracy, pracodawca wręczył mu kolejne wypowiedzenie.

– Trudno to ocenić inaczej niż jako skandaliczne lekceważenie obowiązującego w Polsce prawa. Sprawa z całą pewnością trafi do sądu, ale nie ograniczymy naszych działań do oczekiwania na kolejny wyrok. O nagannych praktykach w Nexteer Automotive Poland zawiadomimy odpowiednie instytucje polskie i unijne, jak również MOP – zapowiada Dominik Kolorz szef śląsko-dąbrowskiej „S”.
» STRONA 4

KOŚCIÓŁ

Przeżywajmy ją w duchu wiary

– Nie znamy wszystkich motywów, dla których Benedykt XVI zrezygnował z urzędu, ale wiemy jakim jest człowiekiem, wiemy jak w czasie swojego pontyfikatu poświęcał się dla Kościoła, ile krzywd musiał znieść, ile cierpień musiał doznać przez różne napaści na jego osobę. Teraz modlimy się za papieża i za Kościół, bo rozpoczyna się Wielki Post i wszystkim nam potrzeba nawrócenia, byśmy jeszcze bardziej próbowali żyć Ewangelią i dawali świadectwo w Chrystusie. Jego rezygnację próbujmy przeżyć w duchu wiary i mieć nadzieję na lepsze dni – tak zrzeczenie się władzy papieskiej przez Benedykta XVI dla TŚD komentuje arcybiskup-senior Damian Zimoń.
» STRONA 2

LICZBA tygodnia

14,2 proc.

wyniosła w styczniu stopa bezrobocia w Polsce – poinformowało Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Ostatni raz tak wysoki poziom bezrobocia zanotowano w Polsce w marcu 2007 roku, kiedy wskaźnik ten sięgał 14,3 procent. W porównaniu do grudnia ubiegłego roku stopa bezrobocia wzrosła aż o 0,8 pkt procentowego. W analogicznym okresie ubiegłego roku bezrobocie rejestrowane wyniosło w styczniu 13,2 proc., wobec 12,5 proc. w grudniu 2011 roku. Jak wynika z danych wojewódzkich urzędów pracy, na koniec stycznia 2013 roku liczba bezrobotnych w Polsce wyniosła 2 296 tys. osób. To o 159,2 tys. osób więcej (7,5 proc.) niż na koniec grudnia 2012 roku. Dla porównania w tym samym okresie ubiegłego roku odnotowano wzrost liczby bezrobotnych o 138,8 tys. osób, czyli o 7 proc.

WIEŚCI z gospodarki

» **STOPA BEZROBOCIA ZATRWAŻAJĄCO ROŚNIE**. W ostatnich dniach zwolnienia zapowiedziały kolejne firmy: PZU i PZU Życie oraz Polskie Linie Lotnicze LOT. Redukcja etatów trwa też w Telekomunikacji Polskiej S.A.

» **W PZU I PZU ŻYCIE** restrukturyzacja zatrudnienia planowana jest od marca do czerwca tego roku i obejmie przeszło 3,1 tys. osób. Z komunikatu podanego przez PZU wynika, że zwolnionych zostanie do 630 pracowników z różnych grup zawodowych, co stanowi 5,5 proc. wszystkich zatrudnionych w obydwu spółkach.

» **JAK POINFORMOWAŁO RADIO PIN,** w Polskich Liniach Lotniczych LOT pracę straci 700 osób, czyli aż jedna trzecia załogi. Największe zwolnienia obejmą personel pokładowy i pilotów. W tych grupach zawodowych redukcje etatów dotkną aż 40 proc, czyli 450 osób na 1,1 tys. zatrudnionych. Natomiast spośród pracowników biurowych zwolniony zostanie co czwarty, czyli 250 osób. Radio PiN poinformowało również, że wszystkim pracownikom, którzy nie będą zwolnieni wynagrodzenia zostaną obcięte o 25 proc.
Takie redukcje na pewno wpłyną na ograniczenie siatki połączeń, jednak szczegółowe informacje na ten temat nie zostały jeszcze podane.

» **TYLKO W TYM ROKU PRACĘ STRACI 1,7 TYS.** pracowników Telekomunikacji. Ale to nie koniec, bo w najbliższych latach planowane są kolejne zwolnienia. Zarząd firmy poinformował też o zamykaniu salonów sprzedaży. Ich liczba może spaść nawet o 20 proc. Ma również dojść do połączenia TP S.A. w jedną spółkę z Centertelem, czyli firmą prowadzącą sieć komórkową Orange.
Swoje decyzje zarząd Telekomunikacji argumentuje trudną sytuacją ekonomiczną spółki. Z opublikowanych 13 lutego wyników finansowych, wynika że w 2012 roku zysk netto spadł o 55 proc.

» **PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA W POLSCE** w grudniu 2012 roku spadła o 5,4 proc. w stosunku do grudnia 2011 roku – poinformował Eurostat. Według tej instytucji w listopadzie ubiegłego roku w porównaniu z listopadem 2011 roku produkcja przemysłowa w Polsce spadła o 1,9 proc.
Natomiast, z szacunków podawanych przez GUS wynika, że w grudniu 2012 roku produkcja przemysłowa w Polsce spadła aż o 10,6 proc. licząc rok do roku. Rozbieżności wynikają z odmiennych metodologii liczenia tego wskaźnika przez obydwie instytucje.

» **O OKOŁO 37 PROCENT**, jak policzyła „Rzeczpospolita", od grudnia 2007 roku do grudnia 2012 roku podrożał w Polsce chleb. Dziennik poinformował, że w tym czasie inflacja konsumencka wyniosła średnio 18,9 proc., ale ceny wielu podstawowych produktów rosły znacznie szybciej. Jajka podrożały o blisko 67 procent, cukier o prawie 40 procent, mięso wołowe o ok. 60 procent, a kurczak patroszony o 27 proc.

OPRAC. AK

TRZY pytania

Ks. abp Damian Zimoń, arcybiskup - senior

Rezygnację papieża przeżywajmy w duchu wiary

Jak wierni Kościoła katolickiego powinni przyjąć rezygnację z najwyższego urzędu na Stolicy Piotrowej?

Jako dowód ogromnej troski papieża o Kościół. Dowód wymagający wielkiej odwagi i uczciwości. Najwidoczniej Benedykt XVI uznał, że istnieje potrzeba, by Chrystus był jeszcze mocniej i dynamiczniej rozpowszechniany. Decyzję papieża przyjęliśmy z ogromnym szacunkiem. Nie znamy wszystkich motywów, dla których Benedykt XVI zrezygnował z urzędu, ale wiemy, jakim jest człowiekiem, wiemy, jak w czasie swojego pontyfikatu poświęcał się dla Kościoła, ile krzywd musiał znieść, ile cierpień musiał doznać przez różne napaści na jego osobę. Teraz modlimy się za papieża i za Kościół, bo rozpoczyna się Wielki Post i wszystkim nam potrzeba nawrócenia, byśmy jeszcze bardziej próbowali żyć Ewangelią i dawali świadectwo w Chrystusie.

Co zrzeczenie się urzędu przez Benedykta XVI może oznaczać dla Kościoła w Polsce?

W polskim Kościele nie spodziewam się większych zmian. Przypuszczam jednak, że takie zmiany na pewno będą miały miejsce w skali światowej, że nastąpi jakaś mobilizacja do większej wiary, do głębszego przeżywania Ewangelii. Tego najprawdopodobniej oczekuje sam papież i wierzę, że także wszyscy wierni Kościoła katolickiego. Dlatego to złożenie urzędu próbujmy przeżyć w duchu wiary i mieć nadzieję na lepsze dni.

Myślę, że Benedykt XVI zrzekł się urzędu wierząc, że jego rezygnacja będzie miała bardzo pozytywny skutek.

Metropolita katowicki abp Wiktor Skworc podkreśla ogromną życzliwość papieża dla Śląska i Katowic. Ale też cała katolicka Polska z emocjami przyjęła wiadomość o rezygnacji Benedykta XVI, bo przecież był on najbliższym współpracownikiem naszego Ojca Świętego Jana Pawła II.

Benedykt XVI odwiedził Katowice za czasów biskupa Herberta Bednorza, jeszcze jako monachijski kardynał. W katedrze Chrystusa Króla w Katowicach ufundował ozdobną mozaikę w kaplicy Najświętszego Sakramentu. Miałem nawet okazję przekazać mu jej fotografie w czasie jednej w wizyt w Rzymie. Dowodów jego życzliwości dla Śląska i Polski jest naprawdę sporo. Po rozpoczęciu pontyfikatu bardzo szybko przyjechał do naszego kraju. Uczył się polskiego i wszyscy słyszeliśmy, że włada nim coraz lepiej. Wyróżniał nas, gdy w czasie audiencji jako jedyny obcojęzyczny papież, zwracał się do nas w naszym rodzimym języku. Ostatnio miałem szczęście spotkać się z Benedyktem XVI w 2007 roku w Rzymie, podczas pielgrzymki w 750 rocznicę śmierci św. Jacka. Wspomnienia z osobistych spotkań z papieżem zachowam głęboko w sercu. Mam też z nim wspólne fotografie.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Tak to jest już na świecie poukładane, że jedni ludzie mają wiecznego farta, a inni uporczywego pecha. Jedni w drodze do roboty znajdą na ulicy stówę, innym ucieknie tramwaj, a następny zepsuje się w połowie drogi. Niefart może być zarówno okresowy, jak i stały. Bywa indywidualny lub zbiorowy. Ten ostatni rodzaj pecha jest nieco łatwiejszy do przełknięcia. Trzymając się terminologii komunikacyjnej, raźniej jest marznąć na przystanku w towarzystwie niż samemu, a i obserwując niedolę bliźniego, własna wydaje się mniej uciążliwa.

Gorzej, gdy zła passa przechodzi z pokolenia na pokolenie i staje się niemal cechą narodową. Trochę może to trąci narzekactwem, ale sami spójrzcie. Jak nie Krzyżacy, to rozbiory. Raz potop szwedzki, raz horda tatarska. Albo okupacja, albo bratnia pomoc i sojusz robotniczo-chłopski. Krótko mówiąc, jak nie urok, to sraczka.

I tak jest niestety do dziś. Brazylijczycy mają karnawał w Rio, my pączki i śledzia. Anglicy Jamesa Bonda, my ojca Mateusza. Amerykanie Elvisa, my Krzysztofa Krawczyka. Ukraińcy braci Kliczko, my braci Mroczków etc. etc. etc.

Kilka razy w historii wydawało się, że najgorsze już za nami, że po latach bessy nasze akcje wreszcie zwyżkują. Grunwald, odsiecz wiedeńska, cud nad Wisłą, karnawał Solidarności. Wiatr zamiast w oczy, wreszcie zaczynał wiać w plecy. Niestety przeważnie tylko chwilowo i prędzej czy później wszystko szlag trafiał i trzeba było zaczynać od nowa.

Na szczęście w zeszłym tygodniu wertepy wreszcie się skończyły i od teraz sunąć będziemy ku świetlanej przyszłości po nowiutkiej autostradzie i to nie „przejezdnej" jak te polskie, ale po takiej prawdziwej. Pewnie już się domyślacie, do czego zmierzał ten nieco przydługi wstęp. Co prawda ponoć pieniądze szczęścia nie dają, ale przy 106 mld eurasów o pechu nie może być mowy.

Foto: demotywatory.pl

Kto w tak wspaniałym dniu by pamiętał, **że za przekręty podczas budowy dróg UE zakręciła nam kurek z kasą.**

Jeżeli ktoś przyzwyczajony do ciągłych niepowodzeń miałby jeszcze jakieś wątpliwości i nie wiedział, czy na wieści w Brukseli zareagować krzykiem, euforią, czy tylko łzami radości, wystarczy obejrzeć filmik ze specjalnym orędziem premiera Donalda Tuska, aby wszelkiego hamletyzowania raz na zawsze się pozbyć.

Na ekranie premier jak z obrazka, głos aksamitny, uśmiech modelowy, argumenty trafne, rzeczowe i bezdyskusyjne. W tle nowiutkie biblioteki, drogi i mosty wybudowane dzięki unijnym dotacjom. Na koniec obietnica, że kolejne inwestycje zapewnią miejsca pracy dla tych, którzy dzisiaj masowo tracą robotę.

Kto w tak wspaniałym dniu by pamiętał, że ostatni drogowy bum autorstwa ekipy peło spowodował upadłość setek firm budowlanych, a za przekręty UE zakręciła nam kurek z kasą. Kto by wypominał, że kiedy przy kilku szkołach wyższych powstają ultranowoczesne czytelnie, rząd przygotowuje ustawę, która zmiecie z mapy tysiące szkolnych bibliotek. Przecież nie po to władza stawia sobie pomniki, żeby młodzież czytała książki. A malkontenci nikomu do szczęścia nie są potrzebni. Wszyscy normalni ludzie widzą przecież, że Polska rośnie w siłę, a ludziom żyje się dostatniej. To, cytując klasyka, oczywista oczywistość.

I tylko na wszelki wypadek pod filmikiem na kanale YouTube Kancelarii Premiera, wyłączono możliwość zamieszczania komentarzy.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Nawet 400 pracowników CMC Zawiercie może na początku marca stracić pracę. Powodem są przekręty w obrocie prętami żebrowanymi, które nieuczciwe firmy sprowadzają z zagranicy z pominięciem podatku VAT.

POLSKIE HUTNICTWO PRZEGRYWA Z MAFIĄ

Nielegalny proceder trwa od kilku lat, ale w 2010 roku zaczął się nasilać. Tylko w ubiegłym roku budżet państwa mógł stracić z tego powodu od 270 do 400 mln zł. Hutnicza Izba Przemysłowo-Handlowa wspólnie z firmą konsultingową Ernst &Young szacują, że w 2012 roku tylko na tym jednym produkcie wyłudzono podatek VAT od towaru o wartości kilku miliardów złotych. – Szara strefa dochodzi do połowy krajowego zużycia. Na jedną legalną tonę prętów żebrowanych, jedna jest nielegalna. To interes lepszy, niż sprzedaż kokainy. Nie jesteśmy w stanie konkurować z mafią – mówi prezes CMC Zawiercie Jerzy Kozicz.

W Polsce produkcją prętów żebrowanych zajmują się trzy zakłady: wchodząca w skład ArcelorMittal Poland Huta Warszawa, a także CMC Zawiercie oraz Celsa Huta Ostrowiec. – W 2012 roku produkcja w tych trzech firmach spadła o 15 proc. w stosunku do 2011 roku i to w sytuacji, kiedy prowadzone były inwestycje infrastrukturalne, związane m.in. z przygotowaniami do Euro 2012 – dodaje prezes Kozicz. Podkreśla, że nielegalny obrót prętami żebrowanymi zagraża całemu sektorowi. W ubiegłym tygodniu o czasowym wstrzymaniu produkcji poinformowała Huta Warszawa. Teraz zagrożone są miejsca pracy w CMC Zawiercie, gdzie zwolnionych może zostać do 400 osób. – Jeżeli dojdzie do zwolnień pracę stracą też ludzie w spółkach współpracujących z hutą – mówi Danuta Nowicka, przewodnicząca zakładowej Solidarności.

Foto: wikipedia.pl

Należy rozmawiać z rządem już nie tylko o odwróceniu podatku VAT na pręty żebrowane, ale również na inne produkty hutnicze

Odwrócić VAT

Zdaniem pracodawców hutniczych i związkowców jedynym sposobem na ukrócenie nielegalnego obrotu prętami żebrowanymi jest wprowadzenie odwróconego podatku VAT. Chodzi o to, żeby naliczał go ostatni podmiot, czyli kupujący, w tym przypadku firmy budowlane. W ubiegłym roku takie rozwiązanie zastosowane zostało w handlu złomem, dzięki czemu udało się zahamować nielegalny obrót tym towarem. Rozmowy z rządem na temat zmiany przepisów dotyczących handlu złomem trwały aż siedem lat. Teraz czasu już nie ma, potrzebna jest szybka reakcja polskich władz.

Rozmowy z Ministerstwem Finansów na temat odwrócenia VAT dla prętów żebrowanych rozpoczęły się 2011 roku. W sprawę zaangażowane zostały również organy kontrolne m.in. Urząd Kontroli Skarbowej. Tym problemem zajmuje się też jeden z zespołów roboczych, powołanych w ubiegłym tygodniu przez Międzyzwiązkowy Komitet Protrestacyjno-Strajkowy. – Mam nadzieję, że w końcu ktoś w tym rządzie się opamięta – mówi Danuta Nowicka.

Chcą uczciwej konkurencji

Prezes Jerzy Kozicz zaznacza, że pracodawcy hutnictwa nie domagają się pomocy rządowej, a jedynie wprowadzenia takich zasad, które umożliwią uczciwą konkurencję. Przypomina, że polskie hutnictwo należy do najnowocześniejszych w Europie. W ostatnich latach w branżę wpompowano ok. 7 mld zł. Huta CMC Zawiercie jest własnością Commercial Metals – jednego z największych amerykańskich inwestorów na polskim rynku. Na inwestycje w CMC Zawiercie koncern wydał już ponad miliard złotych. – Nie boimy się konkurowania z hutami z Niemiec, z Łotwy czy ze Słowacji. Jeżeli warunki konkurencji będą uczciwe, to damy sobie radę – zaznacza prezes CMC Zawiercie.

Problemy w Cedlerze

Jednym z pierwszych zakładów na polskim rynku, który dotkliwie odczuł skutki wyłudzania podatku VAT w obrocie prętami żebrowanymi, jest wchodząca w skład AMP Huta Cedler w Sosnowcu. Tam pod koniec lipca ubiegłego roku zatrzymana została linia siatek budowlanych, do produkcji których wykorzystywane są pręty żebrowane. – Przy produkcji tych siatek zatrudnionych było ok. 70 pracowników. Część z nich skorzystała z programu dobrowolnych odejść, część została skierowana do innych zakładów – mówi Mieczysław Czarnecki, przewodniczący Solidarności w Hucie Cedler. Zaznacza, że wstrzymanie produkcji siatek budowlanych to nie jest jedyna strata, jaką zakład poniósł. Firma produkuje również pręty żebrowane w kręgach. – Zamówienia na ten produkt spadają. Rocznie możemy wyprodukować 700 ton prętów, a produkujemy zaledwie 300. Wykorzystujemy moce produkcyjne na poziomie niespełna 43 proc. – dodaje Czarnecki. Podkreśla, że poważne problemy ma też sąsiadująca z hutą Cedler firma Bowim. Tam może zostać zamknięty cały wydział zbrojowni, wytwarzający konstrukcje zbrojeniowe na bazie prętów żebrowanych. Na tym wydziale, bezpośrednio przy produkcji zatrudnionych jest 36 pracowników.

Nie tylko pręty?

Lech Majchrzak z Solidarności ArcelorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej podkreśla, że dąbrowska huta bezpośrednio nie odczuwa skutków nielegalnego obrotu prętami żebrowanymi, ale wyłudzanie podatku VAT zaczyna być widoczne w innym segmencie produkcji. Chodzi o segment wyrobów płaskich, szczególnie blach walcowanych. – Takie blachy produkuje krakowska walcownia blach gorących, która opiera się na wsadzie wyprodukowanym u nas – zaznacza Majchrzak. Podkreśla, że na ten problem zwróciła już uwagę Hutnicza Izba Przemysłowo-Handlowa, ale na razie bardzo trudno jest oszacować straty. – Segment wyrobów płaskich zaczyna przegrywać z nielegalnym importem blachy – mówi Majchrzak. Dlatego jego zdaniem należy rozmawiać z rządem już nie tylko o odwróceniu podatku VAT na pręty żebrowane, ale również na inne produkty hutnicze.

Wstrzymano produkcję

W ubiegłym tygodniu okresowo produkcja została wstrzymana w Hucie Warszawa. Zarząd firmy jeszcze nie poinformował o ewentualnych zwolnieniach w tym zakładzie. Zdaniem Lecha Majchrzaka jeżeli dojdzie do podbramkowej sytuacji, w pierwszej kolejności warszawska huta będzie rezygnowała z podwykonawców. W tym zakładzie pracuje 850 osób, ale tylko 500 ma stałe umowy o pracę. Pozostali są zatrudniani przez firmy zewnętrzne jako tzw. podwykonawcy.

AGNIESZKA KONIECZNY

Alarmujemy od miesięcy

Na problem nielegalnego importu wyrobów hutniczych związkowcy i pracodawcy zwracają uwagę już od wielu miesięcy. We wrześniu ubiegłego roku wspólnie z częścią posłów z woj. śląskiego napisali list do premiera Donalda Tuska, w którym zaapelowali m.in. o wprowadzenie rozwiązań ochronnych dla przemysłu energochłonnego oraz o rozwiązanie kwestii masowych wyłudzeń podatku VAT na rynku dystrybucji stali. Tą sprawą zajmuje się również jeden z zespołów roboczych powołanych w ubiegłym tygodniu przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy.

Z ostatniej chwili

13 lutego wiceminister finansów Maciej Grabowski poinformował, że wyłudzeniami VAT w handlu prętami stalowymi zajmie się specjalna grupa operacyjna. W skład tej grupy obok inspektorów z urzędów kontroli skarbowej mają wejść policjanci oraz funkcjonariusze innych organów ścigania. Grabowski podkreślił, że wprowadzenie odwróconego VAT na obrót prętami nie jest wykluczone, ale może potrwać nawet rok, ponieważ potrzebna jest derogacja Unii Europejskiej. – Nie możemy czekać na odwrócone obciążenie VAT-em, tylko musimy działać od razu. Dlatego podejmujemy te działania – zaznaczył. Przyznał, że informacje o wyłudzaniu VAT w obrocie prętami stalowymi docierają do Ministerstwa Finansów już od jakiegoś czasu.

KRÓTKO

Koksownia Przyjaźń

» **500 ZŁ PODWYŻKI BRUTTO** oraz zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych żądają związkowcy z Solidarności z dąbrowskiej Koksowni Przyjaźń w rozpoczętym 1 lutego sporze zbiorowym z pracodawcą. Związkowcy domagają się też ustalenia wysokości nagrody z tytułu Dnia Hutnika i wysokości tzw. dodatku wigilijnego. – Nasze żądania są uzasadnione, bo od 5 lat pensje pracowników koksowni stoją w miejscu. Firma jest w niezłej kondycji ekonomicznej, a produkcja cały czas idzie na 100 procent – mówi Zenon Fiuk, przewodniczący zakładowej Solidarności.
Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku związkowcy zwrócili się do zarządu firmy o podwyżki wynagrodzeń dla załogi. Nie doczekali się odpowiedzi, dlatego zagrozili sporem zbiorowym. Ostatecznie o rozpoczęciu sporu przesądziło wyznaczenie przez kierownictwo koksowni terminu negocjacji płacowych dopiero na drugi kwartał roku.
– Tak daleki termin rozmów jest dla nas nie do przyjęcia. To gra na zwłokę – ocenia Zenon Fiuk.
Pierwsze rokowania w ramach sporu zbiorowego odbędą się w piątek 15 lutego.

Huta Bankowa

» **– JEŚLI PODCZAS NASTĘPNYCH** negocjacji zarząd znów odrzuci nasze żądania dotyczące wypłaty załodze premii motywacyjnej w wysokości 250 zł brutto, to wystąpimy o podwyżkę płacy zasadniczej w firmie. Brak zgody pracodawcy na wzrost wynagrodzeń będzie przyczyną rozpoczęcia sporu zbiorowego ze wszystkimi jego konsekwencjami – zapowiedział Henryk Myrda, przewodniczący Solidarności w dąbrowskiej Hucie Bankowa po fiasku kolejnych rozmów z pracodawcą.
Zarząd huty odrzucił pierwszą propozycją zakładowej Solidarności, by wysokość premii utrzymana została na ubiegłorocznym poziomie 300 zł brutto. Zaoferował pracownikom premie po 150 zł brutto, argumentując że zyski huty za ubiegły rok też będą o połowę niższe niż planowane.
– Podczas wcześniejszych negocjacji obniżyliśmy swoje żądania do 250 zł. Zarząd wstępnie zgodził się na wypłatę premii na poziomie 200 zł brutto. Teraz niespodziewanie oświadczył, że rada nadzorcza nie wyraziła na nie zgody – mówi Henryk Myrda.
27 lutego w Hucie Bankowa odbędą się decydujące rozmowy w sprawie wysokości premii motywacyjnej.

Wygrana w sądzie

» **GDAŃSKI SĄD PRZYWRÓCIŁ** do pracy należącego do Solidarności fotoreportera Gazety Wyborczej Damiana Kramskiego. Pod koniec 2011 roku Kramski nie zgodził się na podpisanie niekorzystnego aneksu do umowy i w rezultacie stracił pracę. Wyrok Sądu Rejonowego w Gdańsku nie jest jeszcze prawomocny. – W ustnych motywach rozstrzygnięcia przewodnicząca składu orzekającego wskazała, że proponowany aneks do umowy o pracę, tytułowany przez pracodawcę „zakazem konkurencji", wedle oceny sądu jest sprzeczny z przepisami prawa pracy – podkreśla Michał Kozicki, prawnik z NSZZ Solidarność, który reprezentował Kramskiego.
Pod koniec 2011 roku fotoreporterzy Gazety Wyborczej w całej Polsce otrzymali do podpisania niekorzystne aneksy do umów, które zakładały zrzeczenie się praw majątkowych do zdjęć już wykonanych oraz tych, które mieli robić w przyszłości.
W praktyce oznaczało to dla fotoreporterów utratę kontroli nad wieloletnim dorobkiem.

OPRAC. BG, DIKK

Pracownicy kolejnych zakładów zdecydowali o poparciu generalnego strajku solidarnościowego w naszym regionie. Trwa akcja referendalna w placówkach służby zdrowia i w oświacie. Kończą się głosowania w przedsiębiorstwach i instytucjach niezrzeszonych w związkowych strukturach branżowych.

Nawet 100 proc. za strajkiem

W lutym referendum zostało przeprowadzone m.in. w markecie Carrefour w Jaworznie, w Zakładzie Służb Komunalnych Miasta Wodzisław Śląski oraz w Zakładzie Wyrobów Sanitarnych Silesia w Gliwicach.

– Nasi pracownicy chętnie wzięli udział w głosowaniu, nie mieliśmy żadnych problemów z przeprowadzeniem referendum – relacjonuje Janina Golonka, przewodnicząca Solidarności w sklepie Carrefour w Jaworznie. Podkreśla, że frekwencja wyniosła blisko 69 proc. a strajk poparło ponad 90 proc. głosujących. Jej zdaniem dla pracowników sklepu ważne są dwa postulaty zgłoszone przez MKPS – decentralizacja NFZ i ograniczenie stosowania umów śmieciowych. – Ludzie chcą, żeby wróciła Śląska Kasa Chorych. Wszyscy chodzimy do lekarzy, a takich problemów w służbie zdrowia jak są teraz, wcześniej nie było – zaznacza. Podkreśla też, że wielu pracowników sklepu ma dorosłe dzieci, które pracują na umowach śmieciowych. – Osoby zatrudnione na takich umowach nie mają odprowadzanych składek, nie mogą skorzystać z L4 i bardzo często same są traktowane jak śmieci – mówi. Problem umów śmieciowych dotknął też jaworznicki market. – W zeszłym roku w sklepie było ok. 100 pracowników, teraz jest 61. Pracodawca zwalniał co miesiąc dwie, trzy osoby. Ich miejsce zajęli ludzie zatrudnieni poprzez firmę zewnętrzną, którzy zajmują się m.in. sprzątaniem i wykładaniem towaru na półki – podkreśla Janina Golonka.

Zakład ma wiele problemów, dlatego **nikogo nie trzeba było przekonywać do udziału w referendum**

W Zakładzie Służb Komunalnych Miasta Wodzisław Śląski strajk poparło 100 proc. pracowników, którzy wzięli udział w referendum, przy frekwencji wynoszącej 81 proc. – Tak wysoka frekwencja oraz świetny wynik głosowania pokazują, że dla naszych pracowników najważniejsze jest dobro wspólne, do którego odwołują się wszystkie postulaty strajkowe – mówi Kazimierz Piechaczek, przewodniczący zakładowej Solidarności. Podkreśla, że zakład ma wiele problemów, dlatego nikogo nie trzeba było przekonywać do udziału w referendum. Zaznacza, że „gwoździem do trumny" dla wodzisławskich służb komunalnych będzie znowelizowana ustawa śmieciowa, która zacznie obowiązywać od 1 lipca 2013 roku. – Wszystko wskazuje na to, że nie będziemy już się mogli zajmować wywozem śmieci, ponieważ nasza firma podlega samorządowi. Likwidacja działu gospodarki odpadami oznacza zwolnienie 40 pracowników. Jeżeli zabraknie tego działu, to cały zakład legnie w gruzach – dodaje Piechaczek.

Zdaniem Sławomira Kulsa, przewodniczącego Solidarności w Zakładzie Wyrobów Sanitarnych Silesia w Gliwicach, dla pracowników tej firmy najważniejszy jest postulat dotyczący pomocy przedsiębiorstwom, które odczuwają skutki kryzysu. W tej spółce akcję strajkową poparło blisko 97 proc. głosujących, a frekwencja przekroczyła 50 proc. – Firma jeszcze opiera się kryzysowi, ale zamówienia spadają od 2009 roku. Od tego czasu wykorzystujemy tylko 75 proc. mocy produkcyjnych – zaznacza.

Foto: TSD

W Zakładzie Służb Komunalnych Miasta Wodzisław Śląski strajk poparło 100 proc. pracowników, którzy wzięli udział w referendum, przy frekwencji wynoszącej 81 proc

AGNIESZKA KONIECZNY
BEATA GAJDZISZEWSKA

W ZPC Mieszko uczą się języka migowego

Jeszcze do niedawna nie umieli „dogadać się" ze swoimi przełożonymi i współpracownikami. Byli sfrustrowani i zestresowani. Swoje problemy zasygnalizowali związkowcom z zakładowej Solidarności, którzy przekonali kierownictwo ZPC Mieszko w Raciborzu do rozpoczęcia w firmie kursów języka migowego.

– Teraz wszyscy zauważamy wyraźną poprawę w komunikacji pomiędzy uczestnikami kursu, a niesłyszącymi pracownikami. Cieszy, że osoby z głębokim upośledzeniem słuchu wreszcie odnajdują się w swoim środowisku pracy – mówi Ryszard Naglak, przewodniczący Solidarności w Zakładach Przemysłu Cukierniczego Mieszko.

W raciborskiej firmie, będącej zakładem pracy chronionej, zatrudnionych jest około 30 głuchoniemych pracowników. 10 z nich należy do zakładowej Solidarności.

Pracują głównie na stanowiskach operatorów maszyn i urządzeń oraz przy pakowaniu produktów. Do niedawna z ich niepełnosprawności wynikało bardzo wiele ograniczeń, zarówno dla nich samych, jak i reszty załogi. Wzajemne niezrozumienie prowadziło też do licznych konfliktów i skarg. Pracownik kadr nie rozumiał „migania" człowieka, który prosił np. o zaświadczenie o zatrudnieniu. Bezradnie rozkładał ręce i przekazywał mu zupełnie inny dokument.

– Nie dziwi, że i jedni i drudzy odczuwali ogromny dyskomfort, bo w komunikacji pomiędzy naszą głuchoniemą załogą, a przełożonymi czy obsługą działów socjalnego i rehabilitacyjnego często starali się pomagać inni niedosłyszący pracownicy. Z tej pomocy nieraz wynikały nieporozumienia. – mówi Elżbieta Kula, kierownik działu personalnego w ZPC Mieszko.

W maju ubiegłego roku z pomocą tłumacza języka migowego głuchoniemi pracownicy opowiedzieli o swoich problemach związkowcom z Solidarności. Ci poinformowali o nich przedstawicieli zarządu firmy. – Wyjaśnialiśmy, że bariera w porozumiewaniu się z resztą załogi powoduje u nich poczucie wykluczenia w miejscu pracy, czują się zepchnięci na margines. Kierownictwo Mieszka wykazało wiele empatii i błyskawicznie zorganizowało kursy „migania" dla słyszących pracowników – opowiada Ryszard Naglak.

3-miesięczne kursy ukończyło kierownictwo i liderzy z wydziałów produkcyjnych oraz pracownicy działu personalnego. Teraz ich absolwenci sami przyznają, że wprawdzie język migowy jest bardzo trudny, ale do opanowania jego podstaw wystarczą tylko dobre chęci. Podkreślają też, że dzięki nauce „migania" podnieśli swoje kwalifikacje.

– Do nauki języka migowego nie trzeba było nas przekonywać, bo wszystkim nam zależy na tworzeniu w zakładzie takich warunków pracy, by osoby niepełnosprawne nie odczuwały barier. Nasza znajomość podstaw „migania" zdecydowanie usprawniła komunikację z niesłyszącymi pracownikami. Tym samym możemy precyzyjniej szkolić ich m.in. z zakresu bhp i skuteczniej oddziaływać na bezpieczeństwo pracy w tej grupie zawodowej – mówi Jan Adamowski, specjalista ds. personalnych i HR w ZPC Mieszko.

A niesłyszący pracownicy z Mieszka wreszcie są pewni, że ich „miganie" jest właściwie rozumiane. Świadomość, że inni w zakładzie poznali ich język, dodała im też wiele odwagi. – Przedtem problemem dla nich było zawnioskowanie o pieniądze z funduszu rehabilitacyjnego. Teraz śmiało przychodzą do kadr i „migają", o co im chodzi. W zakładzie nie ma też prawie żadnych skarg. To najlepszy dowód, że przy dobrym zrozumieniu zanikają konflikty – mówi Ryszard Naglak.

Już wkrótce w kursach języka migowego uczestniczyć będzie kolejna grupa pracowników z ZPC Mieszko.

BG

7 lutego Sąd Okręgowy w Katowicach przywrócił do pracy Grzegorza Zmudę, bezprawnie zwolnionego przewodniczącego Solidarności w Nexteer Automotive Poland w Tychach. 11 lutego, kiedy Zmuda stawił się w zakładzie, pracodawca wręczył mu kolejne wypowiedzenie pracy.

Sąd swoje, pracodawca swoje

Dzień po ogłoszeniu prawomocnego wyroku sądu wysłałem do pracodawcy pismo, w którym wyraziłem gotowość do podjęcia pracy. Gdy w poniedziałek 11 lutego wszedłem do zakładu, podeszła do mnie dyrektor personalna w towarzystwie dwóch pracowników działu kadr i wręczyła mi jednocześnie skierowanie na badania okresowe oraz wypowiedzenie – informuje Grzegorz Zmuda.

– Trudno to ocenić inaczej niż jako skandaliczne lekceważenie obowiązującego w Polsce prawa i norm współżycia społecznego. To smutny przykład jak zarząd przedsiębiorstwa należącego do zagranicznego koncernu pozwala sobie traktować polskich pracowników i lekceważyć polskie prawo. Gdyby polski przedsiębiorca zachował się tak w innym kraju, to zostałby surowo ukarany i nie mógłby nawet liczyć na współpracę biznesową – mówi Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – Sprawa z całą pewnością trafi do sądu, ale nie ograniczymy naszych działań do oczekiwania na kolejny wyrok. O nagannych praktykach w Nexteer Automotive Poland zawiadomimy odpowiednie instytucje polskie i unijne, jak również Międzynarodową Organizację Pracy. Poinformujemy też władze koncernu Nexteer – zapowiada przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

To smutny przykład jak zarząd przedsiębiorstwa należącego do zagranicznego koncernu **pozwala sobie traktować polskich pracowników i lekceważyć polskie prawo.**

Dodaje, że tym bezprecedensowym przykładem złamania prawa zajmie się też na najbliższym posiedzeniu Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy największych central związkowych na Śląsku, który kończy w tym miesiącu przygotowania do przeprowadzenia generalnego strajku solidarnościowego w regionie.

Konflikt Solidarności w Nexteer z zarządem firmy trwa od lutego 2011 roku, kiedy w spółce rozpoczął się spór zbiorowy. Związkowcy domagali się m.in. gwarancji zatrudnienia, a w przypadku redukcji załogi, odpraw dla zwalnianych pracowników. 26 maja 2011 roku, po fiasku mediacji w zakładzie zorganizowano dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Mimo iż protest był całkowicie legalny, kilka dni po jego zakończeniu przewodniczący otrzymał wypowiedzenie z pracy. Jako jego przyczynę pracodawca podał łamanie norm i zasad współżycia społecznego, argumentując to m. in. tym, że podczas strajku w Nexteer używane były trąbki i gwizdki, co uniemożliwiało pracę osobom nieuczestniczącym w proteście. Sprawa trafiła do sądu pracy.

Foto: TSD

25 czerwca 2012 roku w Sądzie Rejonowym w Tychach zapadł wyrok przywracający Zmudę do pracy. Sąd przyznał również związkowcowi 72 tys. zł odszkodowania. W zeszły czwartek wyrok podtrzymał Sąd Okręgowy w Katowicach. W uzasadnieniu wyroku sąd zwrócił uwagę m.in, na fakt iż Grzegorz Zmuda jako szef związku zawodowego jest pracownikiem chronionym i do rozwiązania z nim umowy o pracę potrzebna jest zgoda zarządu organizacji związkowej. – Wypowiedzenie, które dostałem teraz, w ogóle nie było konsultowane z organizacją związkową. Pracodawca po raz drugi w ten sam sposób złamał prawo i nie ma mowy o tym, żeby robił to nieświadomie – mówi Grzegorz Zmuda.

– Sąd przywraca człowieka do pracy prawomocnym wyrokiem, a następnego dnia pracodawca znowu zwalnia tego pracownika z naruszeniem przepisów. Tu nie chodzi już tylko o rażące łamanie prawa. Takie postępowanie to przede wszystkim lekceważenie wyroków sądu. Na pewno nie zostawimy tej sprawy – mówi Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność oraz dodaje, że poruszy kwestie sytuacji w Nexteer podczas zaplanowanego na środę 13 lutego spotkania z wicepremierem i ministrem gospodarki Januszem Piechocińskim.

Proces przewodniczącego w pierwszej i drugiej instancji trwał łącznie kilkanaście miesięcy. W tym czasie Grzegorz Zmuda był bez pracy, a jego rodzina została pozbawiona środków do życia. – Bez wsparcia związku nie miałbym za co przeżyć i utrzymać rodziny– mówi Zmuda. Podkreśla, że się nie podda i nadal będzie walczył o sprawiedliwość, ale kolejna sprawa w sądzie znowu oznacza długie miesiące oczekiwania na powrót do normalnego życia.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Tragiczne skutki neoliberalnych reform w Polsce

Półdarmowa wysprzedaż majątku narodowego na rzecz globalnych korporacji, masowe bezrobocie, blisko 4 mln pracowników sezonowych zatrudnionych na umowach śmieciowych, stale rosnąca liczba pracujących biedaków.

Gigantyczne płace prezesów największych spółek giełdowych, najlepsze uczelnie ekonomiczne produkujące na masową skalę wyznawców neoliberalizmu zarządzających gospodarką i zamieniających zakłady pracy w prywatne folwarki oraz obozy pracy niewolniczej, utowarowienie wszystkich dziedzin życia z pracą oraz ochroną zdrowia łącznie, dramatycznie narastające zadłużenie państwa, wydłużenie wieku emerytalnego, podporządkowanie „niezależnego" Banku Centralnego interesom globalnych spekulantów finansowych. Tak w wielkim skrócie wygląda obraz Polski po neoliberalnych reformach rynkowych zafundowanych nam przez Balcerowicza, który nowych zasad ekonomii uczył się od bankierów i największych spekulantów z Wall Street (bank J.P. Morgan). Nie mam, co do tego żadnych wątpliwości, że przez sektę wyznawców neoliberalizmu pokroju Balcerowicza, niedouczoną opozycję demokratyczną oraz głupią i sprzedajną klasę polityczną- ten kraj wygląda jak jeden wielki hipermarket!

Jak w Boliwii

Kapitalizm neoliberalny w Polsce został zapoczątkowany przez Balcerowicza na podstawie programu reform stworzonych przez Jeffrey'a Sachsa. To on właśnie pod hasłem zdławienia hiperinflacji zalecił przeprowadzenie radykalnych reform rynkowych zwanych też terapią szokową. Te same reformy wcześniej zostały przeprowadzone w Boliwii i doprowadziły do powstania masowego bezrobocia oraz skolonizowania tego kraju przez amerykańskie korporacje. Prawdziwym celem tych reform było nie tyle zdławienie inflacji, co dostosowanie gospodarki i państwa do potrzeb globalnego kapitału – to jest globalnych korporacji nazywanych zagranicznymi inwestorami oraz spekulantów finansowych, których określa się mianem rynków finansowych.

Z tego też powodu zagraniczni „inwestorzy" są lepiej traktowani w Polsce, aniżeli jej obywatele czy krajowe firmy, co jest zgodne z istotą tego patologicznego systemu, dzięki któremu podstawową rolą państwa stała się ochrona interesów globalnego kapitału, a nie troska o interes publiczny czy dobro wspólne.

Kraj postkolonialny

Znakomity polski ekonomista, prof. Witold Kieżun uważa, że obecnie struktura gospodarcza naszego kraju przypomina do złudzenia strukturę zdekolonizowanych państw afrykańskich, gdyż wszystkie największe firmy są własnością globalnego kapitału. I tak na 100 największych firm, tylko 17 z nich zachowało przewagę kapitału polskiego, reszta jest własnością kapitału niemieckiego, francuskiego, amerykańskiego, szwedzkiego oraz holenderskiego.

Nie tylko przemysł czy banki znalazły się pod kontrolą globalnego kapitału. Zagraniczni „inwestorzy" przejęli też i handel. Największe sklepy zamiast należeć do krajowych przedsiębiorców, są własnością globalnych korporacji handlowych takich jak: Tesco, Auchan, czy Real, dzięki czemu ogromne zyski z dużego handlu zamiast do budżetu państwa trafiają do centrali tych koncernów oraz ich kierownictw.

Zdaniem prof. Kieżuna, masowa prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych służyła wyprowadzeniu z Polski zysków, dywidend oraz wypłacania gigantycznych wynagrodzeń zagranicznemu kierownictwu.

Masowa prywatyzacja, masowe bezrobocie

Masowa prywatyzacja doprowadziła też do powstania masowego bezrobocia. Po rządach Balcerowicza bezrobocie dotknęło ponad 2 mln ludzi, a na początku dekady liczba ta sięgnęła blisko 3,5 mln. Dlatego też nasi rządzący tak zabiegali o to, aby polscy pracownicy mogli znaleźć pracę w innych krajach UE. Do tej liczby jeszcze należy doliczyć blisko 4 miliony pracowników gorszej kategorii, zatrudnionych na umowach śmieciowych i wtedy mamy pełny obraz neoliberalnego rynku pracy.

Wyprzedaż majątku narodowego przyniosła też gigantyczne straty w dochodach budżetowych państwa. Według prof. Kieżuna w ciągu ostatniej dekady w każdym roku z Polski uciekają zyski liczone na ponad 100 mld złotych, a zadłużenie zagraniczne sięga już 900 mld złotych. Łącznie z zadłużeniem wewnętrznym zadłużenie Polski wynosi już około 2 bilionów złotych. Od 1990 roku systematycznie rośnie deficyt naszego kraju. Dlatego też zadłużenie państwa narasta lawinowo.

Zdaniem prof. Kazimierza Poznańskiego, autora głośnej książki pt. „Wielki przekręt. Klęska polskich reform", Polska z globalnym kapitałem i lokalną pracą stała się krajem, który żyje z dochodów z pracy, bo zyski trafiają do zagranicznych właścicieli, zaś zatrudnieni tam ludzie stają się sezonowymi pracownikami, nie w obcym, ale we własnym kraju!

MAREK SZOLC

Autor jest górnikiem z KWK Budryk i dziennikarzem serwisu internetowego Wiadomości24. pl

Reklama

SKINI, MAGICY i CZARODZIEJE

W NAJNOWSZYM PROGRAMIE KABARETOWYM

JERZEGO KRYSZAKA

POLAKÓW PORTRET WŁASNY

TYLKO NA ŻYWO
1,5 GODZ. ŚMIECHU DO ŁEZ

PROSIMY WYCIĄĆ PLAKACIK
I POWIESIĆ W SWOIM ZAKŁADZIE
PRACY – JEŚLI POZWOLĄ

KOGO WYŚMIEJE JERZY KRYSZAK?

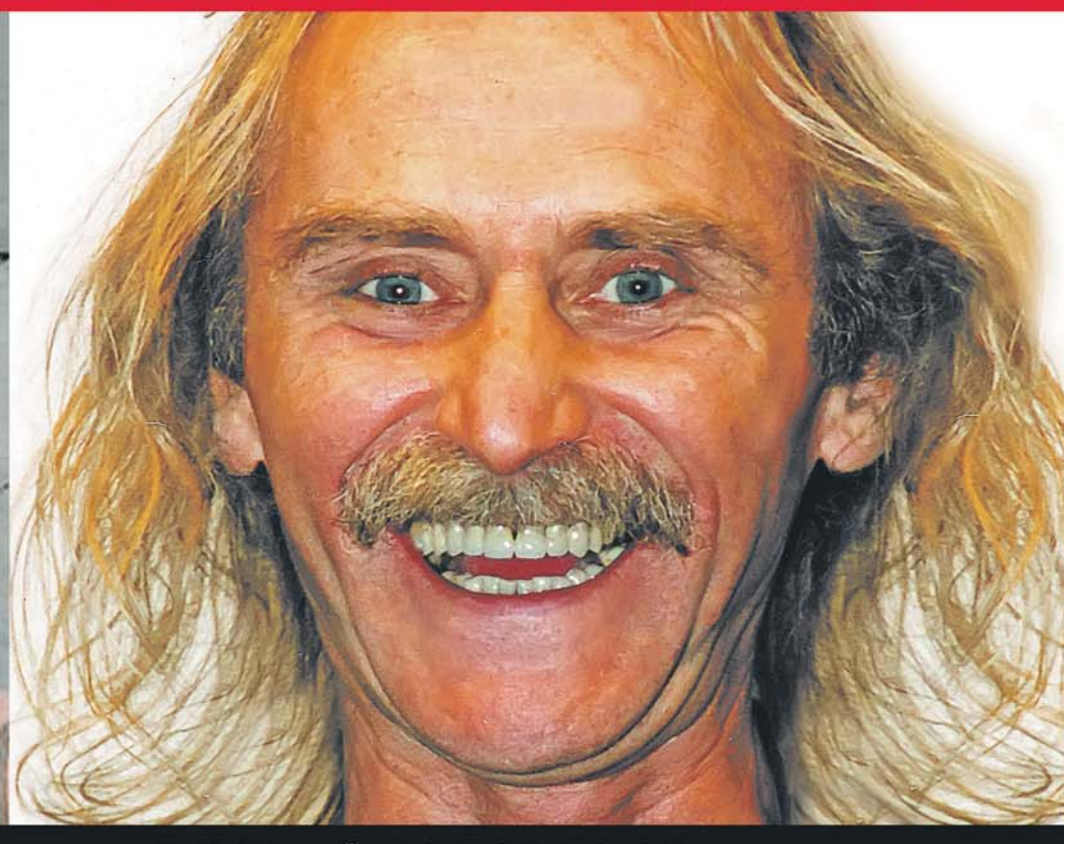

9.03.2013 – KATOWICE – Kino „Kosmos" CSF tel. 32 785 70 95
ul. Sokolska 66 (300m od SPODKA)
10.03.2013 – SIEWIERZ – MGOK – ul. Słowackiego 2a, tel. 32 674 16 49

BILETY NORMALNE: 40 zł • Dla członków NSZZ „Solidarność" cena promocyjna – 30 zł

KASA GŁÓWNA: KATOWICE, pl. Sejmu Śląskiego 2, tel. 32 785 70 95

Zamówienia zbiorowe z dostawą biletów do zakładów pracy: info@ticketportal.pl. Pełna informacja o zamówieniach tel. 32 785 70 95 i 601 448 365. Wszystkie punkty sprzedaży biletów na stronie www.ticketportal.pl.

Monika Weingaertner,
CDO24

CDO24 TWOJA OCHRONA PRAWNA

Problemy ze śniegiem cz. 2

Do CDO24 napłynęło od Państwa wiele pytań dotyczących problemów związanych z odśnieżaniem, zarówno samochodów, jak i budynków czy posesji. Przepisy prawa jasno regulują te obowiązki. Poniżej przedstawiamy Państwa pytania wraz z odpowiedziami popartymi regulacjami prawnymi.

Mieszkam w bloku i czasami boję się przechodzić niektórymi ścieżkami z uwagi na ogromne sople zwisające z dachu. Komu mogę zgłosić ten problem i gdzie szukać pomocy?

Mieszkaniec budynku powinien przede wszystkim zawiadomić właściciela lub zarządcę budynku o jego obawach dotyczących zwisających sopli lub nadmiaru śniegu na dachu. Natomiast jeżeli właściciel lub zarządca budynku nie zareaguje, to w przypadku sopli, brył lub nawisów śniegowych mieszkaniec budynku może zawiadomić odpowiednie służby interwencyjne, takie jak straż miejską, policję lub straż pożarną. Natomiast jeżeli uważa, że zalegający na dachu śnieg może zagrażać konstrukcji budynku lub bezpieczeństwu jego użytkowników, to może zwrócić się do nadzoru budowlanego. W takiej sytuacji nadzór budowlany może nakazać właścicielowi lub zarządcy budynku przeprowadzenie kontroli bezpieczeństwa budynku.

Moje dziecko przewróciło się na nieodśnieżonym chodniku i złamało nogę. Zamierzam wystąpić o odszkodowanie za wypadek. Co powinnam zrobić?

Poszkodowany może ubiegać się o odszkodowanie i zwrot kosztów leczenia, jeżeli wykaże, że bezpośrednią przyczyną wypadku, w wyniku którego doszło do złamania nogi, było zaniechanie obowiązku odśnieżenia chodnika przez podmiot, który był do tego zobowiązany. Roszczenia o odszkodowanie należy zatem dochodzić od podmiotu, który był odpowiedzialny za odśnieżanie chodnika (najczęściej będą to właściciele nieruchomości lub zarządcy drogi). Należy pamiętać, że roszczenie takie powinno być poparte dowodami (zeznania świadków, zdjęcia z miejsca zdarzenia, dokumentacja medyczna, itp.), gdyż to właśnie na poszkodowanym, czyli osobie, która z tego faktu wywodzi skutki prawne, ciąży obowiązek zebrania materiału dowodowego.

Jakie kary grożą za nieodśnieżenie?

Właściciel lub zarządca nieruchomości musi przede wszystkim być świadomy tego, że za zaniedbanie obowiązku uprzątnięcia śniegu z chodnika lub dachu może być pociągnięty do odpowiedzialności, w tym w szczególności do konieczności wypłacenia odszkodowania poszkodowanym np. za złamanie nogi w wyniku poślizgnięcia się na nieodśnieżonym chodniku lub za śmierć spowodowaną wbiciem się w głowę spadającego z dachu sopla. Ponadto służby interwencyjne, takie jak policja lub straż miejska mogą nałożyć na właściciela bądź zarządcę nieruchomości mandat karny. Natomiast prawo budowlane przewiduje, że właściciel lub zarządca, który niewłaściwie utrzymuje i użytkuje obiekt lub nie zapewnia bezpieczeństwa użytkowania obiektu budowlanego podlega grzywnie nie mniejszej niż 100 stawek dziennych, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Czy można dostać mandat za nieodśnieżenie samochodu?

Tak, kierowca ma obowiązek odśnieżyć cały pojazd, a nie tylko przednią szybę i tablicę rejestracyjną. Obowiązek ten wynika po pierwsze z tego, że kierowca musi mieć zapewnioną pełną widoczność z przodu, z tyłu i boków samochodu, a po drugie z konieczności zapewnienia bezpieczeństwa innym uczestnikom ruchu drogowego (np. spadający, zmarznięty śnieg mógłby stanowić zagrożenie dla innych kierowców). Obowiązek ten wynika z art. 66 pkt. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, które przewiduje, że pojazd uczestniczący w ruchu ma być tak utrzymany, aby korzystanie z niego nie zagrażało bezpieczeństwu osób nim jadących lub innych uczestników ruchu, nie naruszało porządku ruchu na drodze i nie narażało kogokolwiek na szkodę. Za nieodśnieżenie samochodu policja może upomnieć kierowcę lub ukarać go mandatem, nawet w wysokości do 500 zł. Policja natomiast nie może ukarać kierowcy punktami karnymi.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2013 r.): **1.600,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w III kwartale 2012 r.): **3 510,22 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- **Kwoty przychodów emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni) oraz rencistów:** (Od 1 grudnia 2012 r. do 28 lutego 2013):
  - **przychód niezmniejszający świadczenia** (**równowartość 70%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale 2012 r.): **do 2.457,20 zł**
  - **przychód zmniejszający świadczenia** (**od 70% do 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale 2012 r.): **powyżej 2.457,20 zł do 4.563,30 zł**
  - **przychód zawieszający wypłatę świadczenia** (**powyżej 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale 2012 r.): **powyżej 4.563,30 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2012 r.): **613,38 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2012 r.): **959,02 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2012 r.): **736,06 zł**

Komunikat

Epizody z historii w komiksie

Instytut Pamięci Narodowej zaprasza nauczycieli i uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych do udziału w ogólnopolskim konkursie „Epizody z najnowszej historii Polski w komiksie”. Konkurs jest jednoetapowy i polega na wykonaniu komiksu przedstawiającego epizod, rozgrywający się na tle wydarzeń z historii Polski od 1918 do 1989 roku, w których bierze udział realny lub fikcyjny bohater. Formularze zgłoszeniowe do konkursu należy przesłać do 28 lutego 2013 roku na adres e-mailowy: anna.klimowicz@ipn.gov.pl. Nadsyłanie prac konkursowych do 20 maja. Więcej informacji znaleźć można na stronie IPN.

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny Votum S.A.

VOTUM SA

Odszkodowanie za wypadek na kopalni

Poszkodowany górnik zwrócił się do pełnomocnika z wnioskiem o zajęcie się sprawą związaną z wypadkiem, jakiemu uległ w czasie pracy. Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że podczas zabudowy siłownika w celu wyciągnięcia stojaka typu „Valent” , siłownik osunął się po obudowie, na której był zawieszony i docisnął prawą rękę poszkodowanego do rozpory dystansowej. W wyniku zdarzenia poszkodowany doznał obrażeń ciała w postaci rany szarpanej powierzchni grzbietowej prawej ręki, wieloodłamowego przemieszczonego złamania otwartego trzonu II kości prawego śródręcza, ze zwichnięciem podstawy II kości śródręcza w stawie śródręczno-nadgarstkowym i międzyśródręcznym II/III, zwichnięcia grzbietowego, otwartego złamania III, IV i V kości prawego śródręcza w stawie śródręczno-nadgarstkowym, stłuczenia tętnicy promieniowej. Lekarz orzecznik ZUS orzekł 37 proc. uszczerbek na zdrowiu. Za przyczynę zdarzenia zespół powypadkowy uznał w protokole błędy i niedociągnięcia w czasie pracy oraz brak uwagi pracownika. W następstwie podjętych działań pełnomocnik Votum wystosował roszczenia do ubezpieczyciela pracodawcy, który przyznał na jego rzecz kwotę ponad 50.000 zł ponad świadczenia wypłacone przez ZUS. Obecnie w sprawie trwają negocjacje zmierzające do zwiększenia wypłaconych dotychczas odszkodowań.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów! Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel. 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 13 lutego 2013 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: demotywatory.pl

» UNIA DAŁA, CO MUSIAŁA I ANI EUROCENTA WIĘCEJ. Heroldzi trąbili godzinami, że sukces jak cholera. Po sukcesach z dreamlinerem, budową dróg, metra, stadionów, spółką Koleje Śląskie i innymi epokowymi przełomami wydawało się, że już żadna hucpa nas nie wzruszy. A jednak wzruszyła. Gospodzki popłakał się ze szczęścia. Taki temat na felieton mu się trafił.

» I JUŻ NAWET NIE CHODZI O TO TRĄBIENIE. Ale o to czerstwe orędzie Donaldinho wygłoszone wewnątrz murów opustoszałej uczelni i tę zapowiedź serii najazdów tuskobusów na spokojne wsie i miasteczka. Niektóre kabarety już zastanawiają się nad zawieszeniem działalności, bo wiedzą, że ich najlepsze numery w życiu nie przegonią numerów odgrywanych przez ekipę Tuska.

» PODOBNO PODCZAS NAJAZDÓW DONALDINHO ma pytać mieszkańców spokojnych wsi i miasteczek, co zrobić z tą furą unijnych pieniędzy wywalczonych w pocie czoła i mimo chrapania Arabskiego. Po dobroci radzimy, aby nie marnować paliwa kupowanego za nasze podatki. Odpowiedź na pytanie Donaldinho jest jedna. Trzymajcie łapska od tej kasy z daleka.

» TERENOWI APARATCZYCY PEŁO SĄ W KROPCE. Malować trawę na zielono, czy śnieg na biało. Chłopaki pooglądajcie prognozy w zaprzyjaźnionej telewizji. Nie sprawdzają się? To zróbcie na odwrót. Wtedy się sprawdzi.

» ŻARTY ŻARTAMI, ALE NAWET NAM GULA skoczyła po lekturze informacji o nagrodach dla urzędników ministerstw. Zawstydzający brak wstydu u tej ekipy rządzącej swoimi rozmiarami przerósł osiągnięcia piarowskie i kabaretowe. Niedawno wyszło na jaw, że parlamentarzyści poobdzielali się kilkudziesięciotysięcznymi nagrodami za całoroczne robienie obywateli w balona. Polityczna C klasa poudawała oburzenie. Tymczasem okazało się, że w zeszłym roku zatrudnieni w ministerstwach i urzędach centralnych skasowali w sumie ponad 100 mln zł nagród, prawie 6,8 tys zł na łeb. Na waciki starczy.

» JEDNYM Z NAJBARDZIEJ WYRAZISTYCH POKAZÓW bezczelności i bezwstydu tej ekipy jest numer z fotoradarami. Żeby było jasne. Uważamy, że fotoradary to przydatne urządzenia, pod warunkiem, że służą poprawie bezpieczeństwa na drogach, ale te typki już nawet nie udają, że chodzi o bezpieczeństwo kierowców, tylko o ich złupienie.

» A ONI FOTORADARY MAJĄ TAM, GDZIE OBYWATELI. Model minister Nowak (ten od drogowych morderców) powinien się głęboko zastanowić, czy wolno mu tak mówić o kierowcach rządowych limuzyn. Kilka dni temu prasa doniosła, że rządowe auto z Pierwszym Trampkarzem RP na pokładzie gnało ulicami Gdańska, w terenie zabudowanym, z prędkością 90 km/h. I co? I nic. Wszak to było auto uprzywilejowane.

» PAMIĘTACIE PEŁOPOSŁA SUSKIEGO? Pamiętacie chłopinę? Redford z Wałcza, hodowca sznaucerów średnich i posiadacz paru innych kompetencji, które trudno spamiętać, bo i po co? Pamiętacie jak łkał, że go kijkiem od transparentu ktoś stuknął pod Sejmem? Tak, to ten właśnie bohater nieudanego skoku przez barierki. Okazuje się, że facet nagminnie piraci, uparcie nie płaci mandatów i nie zamierza płacić, bo jak sam podkreśla, jest posłem, więc nie musi. Zapytany o to przez reportera radiowego, nie owija w bawełnę. – Dżizys krajst, innych nie chroni immunitet. Takie jest prawo! Przykro mi – błysnął hodowca sznaucerów. A fotoradary jak najbardziej popiera, gdyż, jak to ujął w rozmowie z dziennikarzem GW „Fotoradary dyscyplinują kierowców. Zarówno pana, jak i mnie". I co mu zrobicie?

» ONI NAWET NIE PRÓBUJĄ SIĘ KRYĆ Z TYM, GDZIE NAS MAJĄ. Ale to nie jest tak, że pozostaje nam pogodzić się z tym ciemnym miejscem i życzyć im hemoroidów. Zdecydowanie bardziej boli odrywanie dup przyklejonych do stołków.

» A SKORO JUŻ JESTEŚMY PRZY TYM TEMACIE. Niezła jazda była podczas odwoływania z prezydium Sejmu „aborcyjnej Wandzi" za odebranie wkurzającej społeczeństwo nagrody pieniężnej od wkurzającej społeczeństwo marszałek Kopacz (tak z pół metra w głąb), której prezydium Sejmu też przyznało wkurzającą społeczeństwo nagrodę. Otóż marszałek Kopacz nacisnęła przycisk za odwołaniem „aborcyjnej Wandzi", ale zaraz po głosowaniu pospieszyła z tłumaczeniem. – Przepraszam za moją pomyłkę, ale pomyłka jest rzeczą ludzką. Wanda, wiesz, że od początku do końca trzymałam za ciebie kciuki. Bardzo serdecznie cię przepraszam – powiedziała Kopacz. A nas za nich nikt, kurna, nie przeprasza.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Myśliwy mówi do kolegi:
– Podobno sprzedałeś swego psa myśliwskiego, którego tak bardzo lubiłeś?
– Tak. Ostatnio był nie do wytrzymania. Ilekroć opowiadałem historie z moich polowań, kręcił przecząco łbem.

***

– Dlaczego na polowaniu strzelał pan do swojego kolegi? – pyta sędzia na rozprawie.
– Wziąłem go za sarnę.
– A kiedy spostrzegł pan swoją pomyłkę?
– Kiedy sarna odpowiedziała ogniem...

***

– Panie doktorze, mam problem...
– Słucham.
– Codziennie chodzę do sklepu i kupuję dwie flaszki wódki. Boję się, że jestem zakupoholikiem!

***

Pielęgniarka pyta pacjenta.
– Miewa pan czasem jakieś nudności?
– Nie, mam tu takie małe radyjko...

***

Wchodzi do lokalu facet z koszykiem, siada za barem i zamawia:
– Poproszę dwie setki – jedna normalnie, druga – w naparstek.
Kelner trochę się zdziwił, ale nalał. Na to gość wyciąga z koszyka faceta wzrostu ok. 1/2 m. Posadził go obok siebie na ladzie, golnęli sobie i facet mówi:
– Jeszcze po jednym.
Kelner znowu nalał, wypili, nie wytrzymał i pyta:
– Przepraszam, że tak pytam, ale co się temu panu stało, że jest pan taki mały?
– Byliśmy w Afryce – odpowiada gość – i w takiej jednej wiosce powiedział do faceta, jak to było Wacek? Aha, że jest dupa nie czarownik.

***

Gość zamawia żurek, bigos i dwie bułki.
– Panie starszy – krzyczy do kelnera – przecież te bułki są mokre!
– Co ja na to poradzę. Gdy człowiek niesie w jednej ręce talerz z zupą, w drugiej ręce talerz z bigosem, a bułki pod pachami, to ma prawo się pocić!

***

– Tatusiu co to jest szef?
– Jest to taki człowiek, który przychodzi do pracy późno, jeśli ty przyszedłeś wcześnie, a przychodzi wcześniej, jeśli ty się spóźniłeś.

***

Wychodzi baca przed chałupę, przeciąga się i woła:
– Jaki piękny dzionek!
A echo z przyzwyczajenia:
– ...Mać, mać, mać...!

***

Góry. Malarz maluje pejzaż. Podchodzi baca, patrzy jak artysta wiernie kopiuje widok i mówi:
– Cholera, ile to się cłek musi namęcyć jak ni mo aparatu!

Szkolenia związkowe

Biuro Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej informuje, że w lutym odbędą się następujące szkolenia:

1. Szkolenie: Wybory w NSZZ „Solidarność" – termin: 18-19 lutego 2013 roku.
2. Szkolenie dla Społecznych Inspektorów Pracy – termin 27-28 lutego 2013 roku.
3. Szkolenie: Zakładanie działalności gospodarczej i podstawy przedsiębiorczości – termin: 22 lutego 2013 roku.

Wszystkie wymienione szkolenia odbędą się w siedzibie Zarządu Regionu w Katowicach, ul. Floriana 7 (sala 108).

Bliższe informacje na stronie internetowej www.solidarnosc-katowice.pl w zakładce Szkolenia związkowe i Projekty lub pod nr telefonu 32 353 84 25 w. 223 lub 555.

Reklama